Nr. 4. W Krakowie, dnia 22 czerwca 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: **STANISŁAW RYMAR.**

Cena: rocznie **16 kor.**, — półrocznie **8 kor.**, — ćwierćrocznie **4 kor.**, — do Ameryki rocznie **2 dolary**, do Niemiec rocznie **12 marek**. — Jeden numer **30 hal.**

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1227. We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

Jan Zamorski.

Syn chłopski z powiatu przeworskiego w Małopolsce. Lat 45. Własnym trudem przebił się przez życie. Studya kończył w Krakowie i Paryżu. Mianowany profesorem w szkole realnej w Tarnopolu, rozwinął tam wydatną akcyę społeczną. W centrum Podola galicyjskiego założył „Tygodnik Podolski“, potem „Głos Polski“, najlepiej prowadzony galicyjski tygodnik prowincyonalny. Wiceprezes Tow. Szkoły Ludowej, prezes Sokoła, organizator Kółek rolniczych i kas Raiffajsena na Podolu. Twórca organizacyi narodowej w Tarnopolu, należał do najbardziej zasłużonych około rozbudzenia i zorganizowania ludności polskiej na Podolu.

Z Podola też jako poseł większości wszedł w r. 1907 do parlamentu wiedeńskiego i mandat ten piastuje dotąd, zdobywszy go ponownie w r. 1911, wbrew szalonej presyi ze strony nam. Bobrzyńskiego. W Wiedniu został sekretarzem Koła Polskiego, uczestniczył w pracach komisyi gospodarczych, zwłaszcza referował sprawy lasowe, za co go wszystkie stowarzyszenia techników lasowych w Austro-Węgrzech mianowały członkiem honorowym. W Sejmie, dokąd wszedł w r. 1913 był członkiem komisyi reformy wyborczej, w której walczył przeciwko uroszczeniom niemieckim w Białej, był referentem regulacyi płac nauczycielskich; słynna była jego mowa w sprawie ruskiej, wykazująca bezpodstawność ataków i uroszczeń ukraińskich.

Jednocześnie prowadził prace organizacyjne w kraju. Był na zjeździe stronnictwa demokratyczno-narodowego autorem rezolucyi przeciwko systemowi uprawianemu przez namiestnika Bobrzyńskiego. Po śmierci ks. Stan. Stojałowskiego, stanąwszy na czele stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, przeniósł się do Bielska, gdzie objął redakcyę „Wieńca i Pszczółki“. Tam założył Polskie Zjednoczenie Narodowe robotnicze, obronił Dom Polski w Bielsku przed przejściem w ręce niemieckie, zorganizował Sokolstwo na kresach, którego pamiętny zlot w Białej w dniu zamordowania arcyks. Franciszka Ferdynanda zakończył się krwawem starciem, będącem początkiem szerokiego ruchu ludu podkarpackiego przeciwko Niemcom. Głośna była jego walka z arcyks. Karolem Stefanem z Żywca za jego germanizowanie okolicy i odnoszenie się do włościan. W maju 1914 r. w Krakowie założył „Ilustrowaną Gazetę Polską“, propagującą organizacyę mieszczańską i polskość handlu; zaraz po wybuchu wojny rząd austryacki zawiesił to pismo; za kampanię publicystyczną socyaliści urządzili nań zamach.

W sierpniu 1914 roku Zamorski i jego stronnictwo do N. K. N. nie weszło. Dnia 25 listopada 1914 roku aresztowany w Białej został oddany pod sąd polowy i umieszczony w więzieniu polowem pod zarzutem zdrady stanu. Dzieje swego więzienia notował w pamiętniku, który drukuje obecnie krakowski „Ilustr. Dziennik Polski“. Dnia 12 sierpnia 1915 roku konfinowany w Bad Hall, został w listopadzie tegoż roku wzięty do wojska jako prosty rekrut, wyrzucony ze szkoły oficerskiej jako podejrzany politycznie. Cały czas spędził w polu, przydzielony do oddziałów karnych aż 2 listopada 1916 roku z bronią w ręku dostał się do niewoli włoskiej.

Wskutek starań Agencyi Lozańskiej, w lipcu 1917 roku uwolniony z niewoli, podjął wraz z Maciejem Loretem skuteczną akcyę publicystyczną i ratunkową. Był opiekunem jeńców polskich, należał do twórców wojsk polskich we Włoszech. W czerwcu 1917 roku został powołany przez rząd w celu informowania sztabu o życzeniach polskich, czego rezultatem była opracowana przez Zamor-

skiego słynna formuła Sonnina w sprawie polskiej. Pracę tę prowadził dalej, przedstawiając rządowi szereg memoryałów w sprawie polskiej. Od maja 1918 roku został powołany przez zastępcę Diaza, gen. Badeglio do głównej kwatery w Padwie jako członek międzykoalicyjnej komisyi propagandy wśród wojsk austro-węgierskich.

W szeregu broszur, ogłaszanych i w czasopismach i oddzielnie informował o Polsce, o zaborze pruskim, o konieczności złamania Prus i t. d. Na kongresie narodów przez Austryę uciśnionych, odbytym 21 kwietnia 1918 r., był wiceprezesem.

W połowie stycznia powrócił do kraju, prowadząc misyę włoską i przywożąc dar amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla Polski.

Obecnie jako poseł sejmowy, imieniem rządu polskiego prowadził przez dłuższy czas rokowania z Czechami w sprawie wzajemnego załatwienia sporu. Występował tu jako gorliwy obrońca interesów Polski.

W ostatnim czasie wyjechał na czele komisyi sejmowej do wschodniej Galicyi, celem zbadania wszystkich zbrodni i nadużyć, popełnionych przez Ukraińców. Życie swoje oddaje w służbę narodowi. Oby Bóg pozwolił mu jak najdłużej pracę dla Ojczyzny dalej prowadzić.

(Uwaga Redakcyi). Artykuł ten poświęcamy naszemu prezesowi z okazyi Jego Imienin w dniu 24 czerwca 1919. Niech nam żyje!

Ze Sejmu.

Sejm dowiódł, że kocha żołnierzy i dba o nich. Na posiedzeniu dzisiejszem Sejm uchwalił jednomyślnie poprawę bytu wojskowego zarówno szeregowców, jak i oficerów. Po tej uchwale rodzina, która wysyła syna na wojnę, może być spokojną, że potrzeby jego są zaopatrzone. Żołnierz zaś broniąc Ojczyzny, wie o tem, że pozostała rodzina jego również bez pomocy ze strony państwa nie zostaje.

Podkreślić należy, że znowu tę ważną ustawę wojskową, przedstawił Sejmowi poseł ze Związku Ludowo-Narodowego, ks. prof. Nowakowski. Komisya wojskowa najwydatniej może pracuje ze wszystkich komisyj, bo posłowie Związku Ludowo-Narodowego pamiętają o tem dobrze, że od silnej, dobrze wyposażonej i zadowolonej armii zależy przedewszystkiem utworzenie wielkiej, bogatej Polski. To też ustawy dotyczące spraw wojskowych przedstawiają i popierają w Sejmie zawsze najsilniej posłowie Związku Ludowo-Narodowego.

Przy omawianiu ustawy o tymczasowym dodatku do poborów oficerów i żołnierzy i ich rodzin, sprawozdawca komisyi wojskowej ks. Nowakowski (Zw. L.-Nar.) podniósł, że dodatki liczyć się mają od 1-go kwietnia.

Imieniem Związku Ludowo-Narodowego poparł polepszenie bytu żołnierzy poseł Załuska.

Poseł Załuska (Związek L.-N.) zaznacza, że ustawa ma charakter tymczasowy; nie przesądza ona niczego na przyszłość; zaspokaja potrzeby żołnierza i oficera jedynie na czas obecnej wojny i towarzyszącej wojnie drożyzny. Według tej ustawy, żołnierz nasz będzie pobierał żołdu 45 marek miesięcznie: oprócz tego (na pozycyi) będzie miał 200 marek miesięcznie dodatku polowego; żona jego pobiera z kasy powiatowej na rachunek skarbu 75 marek miesięcznie i 30 m. na każde dziecko. Wyznaczając takie uposażenie szeregowcom, komisya wojskowa Sejmu pragnęła nietylko zdjąć z rodzin troskę o byt swych synów, wziętych do wojska, lecz i dać ich rodzinom wydatną pomoc ze skarbu państwa. Wyznaczając 200 marek miesięcznego dodatku polowego żołnierzowi, będącemu na pozycyi, komisya pragnęła, aby on nie odczuwał — walcząc o granice Polski — braku pieniędzy na swe niezbędne potrzeby i aby tam w polu, na Wołyniu czy Białej Rusi, mógł wszystko płacić gotówką. Oficerowie również mają podniesioną płacę, szczególniej młodsi (podporucznicy, kapitanowie), którzy są pierwsi w ogniu — i oficerowie żonaci. Oficer polski nie może być obdarty, nie powinien siedzieć w długach i jego rodzina nie ma przymierać z głodu, gdy on walczy i nieraz ginie za Ojczyznę.

Według nowej ustawy żonaty podporucznik dostawać będzie dla siebie i rodziny 1.390 marek miesięcznie, kapitan 1.650—1.730 marek, pułkownik 2.150—2.300 marek.

Z kolei przystąpiono do omawiania uregulowania płac pracowników poczty.

Po kilku przemówieniach uchwalono wezwać rząd, aby do dni 14 przedstawił Sejmowi wnioski w sprawie zamierzonych wynagrodzeń na poczcie.

Po odesłaniu kilku wniosków do poszczególnych komisyj, przystąpiono do dalszej rozprawy rolnej.

Poseł Wojtulanis uzasadniał w dłuższem przemówieniu stanowisko Narodowego Związku Robotniczego w sprawie rolnej. Zaznaczył on, że sprawę rolną należy traktować nietylko ze względu na interes jednej klasy, lecz ze stanowiska ogólnego dobra narodowego.

Poseł Wojtulanis, jako inspektor rolniczy, ze znajomością rzeczy, przedstawił stosunki rolne w Polsce. Zwrócił on uwagę posłowi Witosowi, który lekceważy przy reformie rolnej drenowanie. Bez drenowania i komasacyi nieużytków ziemi położonej obok miedz i dróg niema mowy w Polsce o załatwieniu reformy rolnej. Przez skomasowanie nieużytków można powiększyć przestrzeń naszej ziemi ornej o 8 milionów morgów. Dzięki drenowaniu możemy powiększyć naszą wytwórczość rolną ponad 50 procent.

Nasz zjazd uchwalił — mówił poseł Wojtulanis — aby domagać się reformy rolnej, korzystnej dla ludu, ale nie stać na stanowisku ludow-

ców, którzy domagają się oznaczenia jednej cyfry posiadania w całej Polsce, bo toby było niebezpieczne. Ziemia nie wszędzie jednakowa, aby można było określać jedną cyfrą najwyższą ilość posiadania ziemi.

Po przemówieniu posła Wojtulanisa przystąpiono do odczytywania wniosków. Wniosek posła Radziszewskiego (Zw. L.-N.) w sprawie ustawy o odszkodowaniu ludności Kalisza, odesłano do komisyi odbudowy kraju.

Marszałek zawiadomił, że klub żydowski w Sejmie oświadczył, że się nie zgadza na jednomyślną uchwałę Seju, żeby Polacy, sami zabezpieczyli u siebie prawa mniejszości narodowych, bez kontroli obcych.

Żydzi, którzy na polskiej ziemi żyją i tu się bogacą, obrażają naród polski, domagając się dla siebie w wolnem państwie polskiem obcej opieki. Dobrze się też stało, że sprawę żydowską przy końcu dzisiejszego posiedzenia omawiano. Rozruchy przeciw żydom, o które oni ciągle wiele krzyku w całej Europie robią, zostały wreszcie jasno przedstawione w Sejmie.

Sejm stwierdził, że w Krakowie odbyły się pogromy ludności polskiej przez żydów. W Krakowie podczas rozruchów, nie zginął ani jeden żyd, ale zginęli polscy i francuscy żołnierze. Podczas poszukiwania na Kazimierzu znaleziono u żydów całe składy broni, przygotowane na to, żeby wywołać rozruchy. W Krakowie złapano szajkę żydowską, zorganizowaną dla wywołania w Polsce ruchów bolszewickich. Przez wywoływanie rozruchów przeciw żydom, starają się żydzi sami przedstawić Polskę w Paryżu, jako kraj gwałtów i bezprawi. W Miechowie żydzi zamordowali Polaka i zbeszcześcili ohydnie trupa. — Przez uprawianie niebywałe paskarstwa i lichwy, żydzi wywołują powszechne niezadowolenie. Sejm wezwał rząd, aby stanowczo zwalczał bolszewizm, który propagują żydzi, żydowskie paskarstwo, lichwę i przeciw wszelkim zamachom żydów na spokój i bezpieczeństwo w Rzeczypospitej energicznie występował.

Naród zaś polski musi w tych ciężkich chwilach tworzenia państwa polskiego zachować spokój i wszelkich wystąpień przeciw żydom unikać. Wszelkie zaburzenia przeciw żydom nam szkodzą, bo osłabiają naszą powagę wśród innych narodów. Cały Sejm wszelkie wykroczenia przeciw żydom potępia.

Sejm gorliwie zajmuje się sprawą rolną. Po odczytaniu kilku zapytań do rządu przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą reformy rolnej.

Pierwszy przemawiał włościanin poseł Piechota, przedstawiciel Zjednoczenia ludowego. Podkreślił on, że ustawa rolna, choćby najbardziej radykalna, wymaga kilkunastu lat czasu na całkowite przeprowadzenie. Sama sprawa serwitutów prędzej jak za dwa lata nie da się przeprowadzić, a serwituty trzeba uregulować zanim się przystąpi do parcelacyi.

Klub Zjednoczenia ludowego jest za upaństwowieniem tych lasów, w których prowadzi się gospodarkę rabunkową.

Nad resztą należy jedynie rozciągnąć ścisłą kontrolę państwową.

Drugi mowca, poseł Stapiński, mówił w imieniu swojem i kilku swoich wyznawców. Poszedł on jeszcze dalej, niż socyaliści i thugutowcy. W Galicyi zdradził lud, łączył się z jak największymi wrogami ludu — stańczykami i żydami, a w Sejmie chce uchodzić wobec tych, co go nie znają, sam obszarnik z czasów wojny, za wroga obszarników. Ale nawet w Galicyi, gdzie buntuje biedny i głodny lud przeciw władzy i chce wprowadzić rządy bolszewickie rad chłopskich i robotniczych, a Sejm rozpędzić, posłuchu nie ma. Lud ze wstrętem odwraca się od Stapińskiego.

Następny mowca, poseł prof. Chaniewski, uzasadniał stanowisko małego konserwatywnego klubu Pracy Konstytucyjnej. Oni się godzą, że parcelacyi będzie musiała uledz poważna część wielkiej posiadłości.

Ostatni przemawiał w sprawie rolnej w imieniu Wielkopolski poseł ks. Kurzawski. Przemówienie jego zamieścimy w następnym numerze.

Dalszą rozprawę rolną odłożono do następnego posiedzenia.

Po uchwaleniu 8 milionów marek nadzwyczajnej zapomogi dla magistratu warszawskiego marszałek zamknął posiedzenie.

Głos posłów włościan o reformie rolnej.

Chcemy się podzielić z wami wiadomościami o przebiegu prac sejmowych w sprawie rolnej.

Wiemy, że po wiekowej niewoli i niedoli mamy dużo do załatwienia różnych spraw ogólnokrajowych, a między nimi przedewszystkiem sprawę rolną. Że reforma rolna musi być przeprowadzona, to dwóch zdań niema w całym Sejmie, ale projektów to jest dużo. Nasz Związek Ludowo-Narodowy domaga się jaknajprędzej przystąpienia do parcelacyi gruntów rządowych, majorackich, donacyjnych i poduchownych, dalej upoważnić rząd, aby w miarę potrzeby wykupywał ziemie wielkich obszarów po cenie ustanowionej. Chcemy dać możność nabycia ziemi nietylko małorolnym ale i bezrolnym, chcemy żeby ta ziemia była własnością nabywców-chłopów. Przedewszystkiem muszą być uregulowane serwituty jaknajsprawiedliwiej i najprędzej. Należy już przystąpić do parcelacyi od 1 lipca b. r. Domagamy się aby rocznie parcelować do 400 tysięcy morgów i w ten sposób zaspokoić ten głód ziemi. Czterysta tysięcy morgów odmierzyć przez geometrów, pomoc w zabudowaniu domów i zakupie

inwentarza, będzie wielką pracą i dobrze by było żeby to się dało zrobić. Widzicie przeto, że chcemy i staramy się o to, aby ziemia dla małorolnych i bezrolnych była. Pamiętamy jednak przy załatwianiu reformy rolnej, o interesie gospodarczem Polski. Dlatego też kazaliśmy ministerstwu rolnictwa po dokładnem zbadaniu stosunku kraju przedłożyć ustawę, w której uchwalimy jaka ilość ziemi na pewnych obszarach ma być wykupioną pod parcelacyę. Piastowcy i Thugutowcy chcą takiej reformy, która podoba się socyalistom. Wyraźnie zaznaczył w Sejmie dnia 4 czerwca b. r. w swem przemówieniu poseł Barlicki, socyalista, że to, czego żądają oni razem z Piastowcami i Thugutowcami, ma stanowić pierwszy krok socyalizowania ziemi. Socyaliści zaś dążą, ażeby wszystkie ziemie małej własności były zsocyalizowane, to jest, żeby nikt nie miał ziemi na własność. Teraz możecie to sami osądzić, czy to nie jest zamach na własność prywatną i nadeślijcie nam swoje o tem zdanie. My nie dziwimy się, że taki projekt głoszą socyaliści, boć to ich cel wytyczny, aby zwalczyć prywatną własność. Thugutowcy zaś, rzekomi wyzwoleńcy ludu stale idą na pasku socyalistyczno-żydowskim i tylko bałamucą lud. Przy załatwieniu reformy rolnej, nie myślą o interesie ekonomicznym kraju, tylko, aby zdawało się nieoświeconym ludziom, że oni bronią interesu chłopa. Co się tyczy Piastowców, zdawałoby się, że ci powinni się kierować rozsądkiem, jeżeli chodzi o ziemię i chłopa. Jednakowoż coraz bardziej się przekonujemy, że to są krętacze polityczni i przedewszystkiem karyerowicze. Naprawdę ich obchodzą interesy partyi i ambicye osobiste, a nie kraj i społeczeństwo. Nie mają oni stałych przekonań w żadnej sprawie i raz idą z nami, drugi raz z socyalistami, są jak chorągiewka na dachu. Związek Sejmowy Ludowo-Narodowy próbowali oni kilkakrotnie rozbić, ale się zawiedli. Już nasi chłopi poznali się na farbowanych lisach. Dlatego też pienią się ze złości i w swych pismach starają się obniżyć powagę naszych posłów.

O postępowaniu Thugutowców pismo „Rozwój" Nr. 143 z dnia 1 czerwca podaje do wiadomości: „Były minister półtoradniowy poseł Błażej Stolarski urządzał wiece razem na spółkę z ojczulkami Koziowitami Maryawitami w Strykowie, tam burzył lud spokojny, nawoływał kolejarzy do socyalizmu i chełpił się tem, że Thugutowcy idą ręka w rękę z socyalistami, siał niezgodę między spokojnym ludem i podburzał przeciw miejscowemu księdzu.

My, posłowie Związku Ludowo-Narodowego, chcemy silnej, bogatej Polski, a oni burzą i mącą wśród ludu, i chcą nazywać się ludowcami, a właściwie są służkami socyalistów. Socyaliści zaś są blisko bolszewików, co Polskę za rosyjskie i niemieckie pieniądze chcą zniszczyć.

Zamiast dziękować Bogu, żeśmy doczekali wolnej Ojczyzny i wszystkich starań dołożyć, aby w zgodzie i w miłości bratniej stanąć jak jeden mąż przy odbudowie Ojczyzny, to nasze tak zwane partye ludowe sieją niezgodę i waśnie i bolszewizm. Zapominają, że jeszcze dużo krwi się leje z dziczą na wschodzie, a i na zachodzie, i że z hydrą krzyżacką będziemy mieli krwawą rozprawę o nasz bogaty Śląsk Górny. U nas brak jedności i te zaślepione partye, co świadomie, czy nieświadomie służą socyalistom, niszczą Polskę i kopią nowy grób, tylko daleko straszniejszy, dopiero co dla zmartwychwstałej Ojczyzny.

Nas, posłów ze Związku Ludowo-Narodowego, nie obchodzą partye ale Ojczyzna, my do tego dążymy, aby wszystkim los i byt poprawić, a przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym. Nigdy nie dopuścimy do tego, aby miała być zniesiona prywatna własność. Staramy się, abyście mogli nabyć ziemię, ale ona musi być waszą własnością.

Posłowie chłopi ze Związku Ludowo-Narodowego: K. Kowalewski i T. Jakubowski z Opoczyńskiego, S. Szperna i J. Kotas z Piotrkowskiego, B. Krzepkowski z Przasnyskiego, J. Gradowski z Rawskiego, Ignacy Góralski z Mławskiego, P. Tutaj z Kieleckiego, F. Mazur z Radomskiego.

Obrazek ruskiej kultury.

Michał Jastrząb z Łężyn, żołnierz w byłem wojsku austryackiem, dostał się do niewoli rosyjskiej. Cały czas niewoli spędził w Saratowie i jako maszynista w fabryce, zarobił sobie 3.700 rubli i ubrania wartości 4000 rubli.

Dnia 15 października 1918 r. wyjechał do Polski. Do Brodów dostał się 5 stycznia 1919 r. — Przyjechało z nim 15 Polaków. Tu schwytali ich Ukraińcy, doszczętnie obrabowali, skuli kajdanami ręce i nogi i odesłali do Stryja do więzienia. Tam ich przeznaczono do robót przy kolei. Po miesiącu, w lutym Jastrząb uciekł. Złapali go Ukraińcy w Drohobyczu, dali mu 25 nahajek. Niezrażony jednak tem, ucieka po raz drugi i znowu schwytali go Ukraińcy w Skolem i wymierzyli mu 50 nahajek. Pomimo tylu przeciwności ucieka po raz trzeci na Skole, Turkę i słowacką granicę na Węgry. Czesi złapali go w miejscowości Włosiance i oddali go na granicę galicyjską. Tu ukrywała go gospodyni Rusinka przez 3 miesiące, a gdy w maju pod naporem wojsk polskich Ukraińcy uciekli, Michał Jastrząb mógł swobodnie powrócić do Łężyn. Po wielu trudach dotarł do Łężyn 24 maja b. r. bosy i obdarty. Opowiada on o bestyalskich czynach Ukraińców i w każdej chwili może to zeznać pod przysięgą.

Widział jak w Krasnem, Ukraińcy jednemu legioniście polskiemu wydłubali oczy.

Na własne oczy widział, **jak jeden ukraiński żołnierz miał przy sobie w chusteczce ośm uciętych nosów polskich żołnierzy, znajdujących się już w rozkładzie toczonych przez robactwo.** Chlu-

bił się nimi, mówiąc, że *ma* ich więcej, niż tydzień ma dni i wie, że wojował z Polakami. Michał Jastrząb, który obecnie jest w Łężynach, w powiecie jasielskim, opowiada te fakty z wielkiem oburzeniem i bólem.

Pod sąd narodów Europy.

Zbrodnie i okrucieństwa ukraińskie popełnione na ludności polskiej w Galicyi, winny być oddane pod sąd narodów Europy. Cały świat cywilizowany musi dowiedzieć się, jakie męki i udręczenia znosić musiała ta ludność w czasie ukraińskiego najazdu. W tym celu zamierzona jest publikacya obejmująca fakty znęcania się i barbarzyństwa armii ukraińskiej, oparta na faktach niewątpliwie wiarygodnych, stwierdzonych bezpośrednią wiadomością i materyałem dowodowym bezwzględnie pewnym. Pilne zebranie tego materyału jest nieodzowne, dlatego odwołujemy się do wszystkich tych, którzy mają wiadomość o tego rodzaju faktach z własnego spostrzeżenia, więc w pierwszym rzędzie do wszystkich ofiar barbarzyńskiego ucisku, by zgłaszali się do władz sądowych, cywilnych lub wojskowych, w celu złożenia zeznań w formie urzędowej, a o ile zaś by to było w poszczególnych wypadkach niemożliwe lub utrudnione, by nadsyłali zeznania swe własnoręcznie spisane, zaopatrzone poświadczeniem wiaygodności tych osób, pod adresem: Biuro Archiwalne Namiestnictwa we Lwowie.

Zeznania te winny być treściwe, ograniczone tylko do okoliczności bezpośrednio wiadomych, a więc z wyłączeniem zdarzeń znanych jedynie od osób innych.

Wszystkie władze zaś, wojskowe i cywilne, uprasza się o spieszne nadsyłanie materyałów i zeznań w zawierzytelnionych odpisach, z możliwem dołączeniem zdjęć fotograficznych, do Biura archiwalnego Namiestnictwa we Lwowie.

Z nadesłanego materyału utworzona będzie publikacya w języku francuskim dla użytku Ministerstwa spraw zagranicznych, Komitetu Narodowego w Paryżu, Misyi koalicyjnych bawiących w Polsce i ambasad państw sprzymierzonych w Warszawie.

Wszystkie Komitety narodowe uprasza się o pomoc i współdziałanie w powyższym kierunku.

Prof. Dr St. Dąbrowski. Dr E. Roiński.
Dr Tadeusz Sobolewski.

Międzynarodówka socyalistyczna najgroźniejszym wrogiem Polski.

Przed wojną jeszcze prowodyrzy socyalistyczni zapewniali nas, że Polska chcąc uzyskać wolność i swobodę, powinna się połączyć z międzynarodówką socyalistyczną jako partyą walczącą o wolność nietylko uciśnionych klas, ale i narodów.

Wojna zadała kłam podobnym twierdzeniom. Idee międzynarodówki rozwiały się zupełnie i właśnie ci, którzy najgłośniej te hasła głosili, z wybuchem wojny stanęli bezwzględnie po stronie Wilhelma i Hindenburga i cały świat chcieli rzucić pod stopy militaryzmu niemieckiego. Robili to nie tylko junkrzy pruscy, ale i robotnik niemiecki w brutalny sposób niszczył mienie i życie robotnika belgijskiego, francuskiego, jak również i naszego polskiego.

Dziś, kiedy Niemcy uledz musiały i sprawiedliwość dziejowa wymierza im zasłużoną karę, ci zbrodniarze 20 wieku szukają najrozmaitszych sposobów byle tylko zmniejszyć zasłużoną karę choćby z krzywdą innych narodów. Oto obecnie, kiedy konferencya paryska przedłożyła Niemcom traktat pokojowy na podstawie którego mieli oddać Polsce zagrabione niegdyś przemocą ziemie, odwołują się do sumienia warstw pracujących, by te w imię jakichś zasad ogólno-ludzkich wystąpiły w ich obronie. Obrona zaś ta ma być niczem innem, jak tylko pozwoleniem dla Niemców torturowania i gnębienia Polaków w dzielnicach polskich należących do ostatnich czasów do państwa niemieckiego. Czego nie mógł dokonać cesarz Wilhelm i Hindenburg mieczem, pragnie to uczynić robotnik niemiecki prośbą o litość używając do tego pieniędzy i ideałów ogólno-ludzkich, których właśnie oni byli najgorszymi wrogami. Sztuczki ich do pewnego stopnia im się udają, bo oto dochodzą wieści. że partye socyalistyczne w Anglii, Francyi i Włoszech mają urządzić jednodniowy strajk, żądając od konferencyi paryskiej złagodzenia dla Niemiec warunków pokojowych. Na czem to złagodzenie ma polegać — na pozostawieniu przy Niemczech Gdańska, Górnego Śląska. Niemcy liczą na pomoc międzynarodówki, ta zaś kierowana wyłącznie przez Niemców i żydów zwraca się przeciw Polsce. I do tej to międzynarodówki zaliczają się także i nasi towarzysze socyalistyczni, którzy wyraźnie tak na zebraniach, jak i w swoim programie łączność z międzynarodówką podkreślają. Międzynarodówka jak powiedzieliśmy, kierowana przez Niemców, to najstraszniejszy dzisiaj wróg państwa polskiego. I każdy, kto się z nią łączy i solidaryzuje, przykłada rękę do zniszczenia naszej państwowości, naszego Zjednoczenia i wolności narodowej. Zapytujemy dlaczegoż to międzynarodówka nie upomniała się nigdy o krzywdy naszego robotnika i chłopa, gnębionego przez rządy zaborcze? Nie dajmy się bałamucić! Chłop i robotnik polski może znaleść ochronę i zabezpieczenie tylko w obozie narodowym, wyraźnie polskim. Przez popieranie międzynarodówki socyalistycznej nie zabijajmy naszej wolności i niepodległości.

J. M.

Wrażenia z Jasnej Góry w Częstochowie.

W dniu 25 maja, nie mogąc wyjechać w strony rodzinne, postanowiłem udać się do Królowej Korony poskiej na Jasnej Górze, a miałem z czem przyjść do Niej: miałem wiele wniosków i petycyj, które też jej kornie przedstawiłem, a które dotyczyły przedewszystkiem moich wyborców, mojego okręgu, całej Ojczyzny, no nareszcie mnie i rodziny. Przystęp do naszej Królowej łatwy, niepotrzebne tam przepustki, niepotrzeba tam wyczekiwać na przyjęcie, jak to bywa u władców ziemskich, przyjmuje każdego łaskawie, nikogo nie zbywa obiecankami, słowa dotrzymuje. O, bo to jest ta, o której powiedziano, że od wieków niesłyszano, ażeby uciekający się do Niej miał być opuszczony.

Podróż z Warszawy do Częstochowy trwa około 7 godzin i to pociągiem pospiesznym. Pojechał ze mną kolega poseł Góralski z Królestwa z nad granicy pruskiej. Przybywszy do Częstochowy około godz. 6 zrana wstąpiliśmy zaproszeni do pani posła Moczydłowskiej, która udzieliła nam umywalni i ugościła śniadaniem. Po spożyciu podziękowawszy za wszystko, udaliśmy się na Jasną Górę, słonko świeci miłe dzień się zapowiada ciepły, widok Jasnej Góry wspaniały, lecz na pierwszy rzut oka zauważyłem, że wieża uchodząca za najwyższą w Polsce zdaje mi się przewyższać żywiecka. Przystąpiwszy pod sam stok góry serce się raduje. bo nie razi już uczuć naszych widok potwora rosyjskiego, lecz na postumencie tym stoi ta, której się należy, stoi Niepokalana. Przed samym klasztorem plac betonowany z takąż balustradą, do klasztoru prowadzą coś 3 bramy, na murze zewnętrznym klasztoru widnieje stary bardzo obraz Matki Boskiej, obok niego nad wejściem do klasztoru tkwią w murze kule armatnie, podobno od Szwedów. Wchodzimy do kościoła, jakoś smętnie i ciemno, lecz widzimy, że to rusztowanie, które postawiono jeszcze przed wojną celem odrestaurowania kościoła, zaciemnia widok. Zdołano zaledwie odnowić sklepienie; reszta pozostała, może da Bóg, że teraz już się doczeka dalszej pracy nad odnowieniem.

Zaraz po wejściu zobaczyliśmy, że się odprawia Msza św. w kaplicy po prawej stronie. zdaje się, że św. Józefa. — Weszliśmy tam i wysłuchali Mszy św.; śpiewał tam chór dziewcząt na 2 głosy, bardzo ładnie. Po skończonem nabożeństwie wychodzimy szukać celu naszej podróży: aż oto jesteśmy już w samej kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej, gdzie się właśnie Msza św. zaczęła. Obraz odsłonięty. Człek zapomina o sobie, pada na kolana i powoli przypomina sobie, gdzie jest, i po co przyszedł, a więc bądź pozdrowiona Królowo niebieska, Żywocie, słodkości i nadziejo nasza. Obraz cały w złocie, lecz nie wielki jak sobie dawniej wyobrażałem, twarze tylko widać Dzieciątka Jezus wyraźniej, Matki Boskiej niewyraźnie, rysów żadnych już nie znać, wprawdzie było trochę ciemno. Prezbyterjum odgrodzone żelazną artystyczną, a bardzo silną kratą, na ścianach za kratą pełno różnych wotów srebrnych i złotych że i palca nie włożysz. Po Mszy św. wyszliśmy coś dalej widzieć. Rozmówiliśmy się z jakimś poczciwym obywatelem częstochowskim, który nas oprowadził na zewnątrz klasztoru tj. po słynnych wałach, porządek tu wielki, dookoła szeroki chodnik betonowy, poza wałem na jakie 4—5 metrów cudowne stacye Męki Pańskiej na podmurowaniu lane z bronzu, prawie w naturalnej wielkości. Porządki na wałach i te stacye zaprowadzone są za przeora Ojca Reimana, dzwonów ani organów rabusie nie zabrali, bo Prusacy nie mieli czasu, a Austryacy znów później przed Prusakami wywieść by nie byli mogli, tak to moc Boża zawsze ma opiekę nad miejscem ulubionem.

A że to niema pociągu i potrzeba czekać do wieczora. więc zaproszeni poszliśmy na wiec, który się odbył w sali Straży ogniowej. O sytuacyi politycznej w Polsce referował umyślnie zaproszony kolega poseł Tabaczyński, później i ja musiałem także przemawiać i mój kolega Góralski, przemawiał także poseł częstochowski p. Piekarski, któremu się niepodobało moje przemówienie o reformie rolnej, ale bo też należy do innego stronnictwa; tyle na dzisiaj, później napiszę, jak car zadyndał na łańcuchu w Częstochowie.

Warszawa, dn. 2 czerwca 1919.

M. Marek, pos. ziemi Żywieckiej.

Rady gospodarcze.

Żywienie bydła rogatego.

Hodując bydło musimy go żywić t. zn. dawać mu odpowiednią karmę. Bardzo dużo hodowców bydła grzeszy pod tym względem tem, że trzyma więcej sztuk bydła, niż ma dla niego paszy. Postępowanie takie jest złe i z hodowli nie daje należytego dochodu gospodarzowi. „Wedle stawu grobla“ to powinno być wskazówką dla naszych gospodarzy i gospodyń. Bydła powinno się trzymać tyle, ile możemy dostatnio wyżywić i to tak latem, jak i zimą. Wielu gospodarzy nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, ile może wyżywić sztuk bydła i zamiast 2 krów trzyma 3; i co za skutek tego? Oto ten, że braknie w zimie nawet słomy na karmę i nieraz niema gdzie dokupić, więc się obdziera strzechę, rżnie na sieczkę i tem się żywi bydlęta. Skutki takiego żywienia są aż nadto widoczne po naszych wioskach, zwłaszcza na wiosnę, gdy to bydełko wyjdzie na pastwisko, gdzie to nieraz krowięta od wiatru się przewracają. Mój Boże! żal prawdziwy ściska za serce, gdy się widzi te mizeroty jak to ledwo żywo chodzi po pastwiskach i zbiera tę lichą trawinkę, jaka tam wyrosła. Dziw prawdziwy, że to żyje jeszcze. Gospodarzu i gosposiu! chcielibyście ażeby wam

krowinka dawała mleka, a skąd ona go weźmie, a ona i tak część swojej krwi i soków żywotnych przerobiła na mleko. Najlepszy krawiec nie uszyje ubrania jeżeli mu nie damy materyi. Żadne pole nie wyda plonu, jeżeli go nie uprawimy i nie obsiejemy, Tak samo i krowa nie da mleka, jeżeli jej nie damy paszy takiej, z której ona wytworzy mleko dla nas, a krew i soki żywotne dla swego organizmu potrzebne.

Każdy przeto gospodarz powinien tyle tylko chować bydła, ile go może dostatnio wyżywić. Lepiej chodować jedną sztukę dobrze, jak dwie liche. Lepiej mieć do czynienia z jedną krową, która nam da dziennie 12 litrów mleka, jak z dwiema, które nam i 5 liter nie dadzą. Hodowla bydła to podstawa racyonalnej gospodarki. — Z upadkiem hodowli bydła upaśćby musiały wszystkie inne gałęzie rolnictwa, a nie tylko rolnictwa, ale i przemysłu innego. Wiadomo przecież, że nawóz to jest duszą gospodarstwa rolnego, a nawóz możemy tylko wytwarzać dobry przy hodowli bydła. Wobec tego każdy rolnik powinien starać się o to, ażeby dla trzymanego bydła mieć dostatek paszy tak na zimę, jak i na lato. Żywienie bydła zimą samą słomą i sieczką, a latem tylko na pastwisku, nigdy nam nie przyniesie należytego dochodu z hodowli. Jeszcze latem, gdy mamy odpowiednio dobre pastwisko można jakoś obejść się bez dodatku paszy w stajni, ale gdy pastwisko liche, a takie są przeważnie w naszem kraju, bo się o nie wcale nie dba, to chcąc bydło nasze hodować, musimy mu dodawać karmę w stajni. Tak jak jest dzisiaj, to jest źle, bo nam zawsze paszy brakuje i nieraz nie ma jej gdzie dokupić, bo w naszym kraju przeważnie wszyscy chorujemy na brak paszy. Sprowadzić z Ameryki czy to z Poznańskiego tych rzeczy się nam nie da, bo pasza zwłaszcza zielona dalekiego transportu nie znosi. Zatem tutaj Ameryka ani Poznańskie nic nam nie pomoże, tutaj trzeba sobie radzić samemu. Dużo już w tej sprawie pisano i radzono, ale mimo tego brak paszy dalej daje się dotkliwie odczuwać, bo i najlepsza rada na nic się nie przyda, gdy się jej nie posłucha i w czyn nie wprowadzi. Jednak pisać o tem trzeba, bo może przecież ten i ów, który nie czekając na obcą pomoc sam we własnem gospodarstwie o paszę się postara.

Ponieważ dzisiaj nie pora pisać o uprawie roślin pastewnych, przeto tylko o tych, które można uprawić jako poplon, pomówimy pokrótce. Jedną polecenia godną rośliną pastewną jest żyto świętojańskie i wyka kosmata, czyli piaskowa. Mieszankę tę zasiewamy w czas jesienią, nawożąc pod nią obficie. Mieszanka ta daje nam już w połowie kwietnia dużo zielonej paszy. Zebrana wczas, daje w połowie maja drugi pokos paszy. Po zbiorze tej mieszanki można zasadzić na tem polu ziemniaki lub brukiew albo jaką roślinę pastewną, którą możemy uprawiać jako poplon, to jest brukiew czyli karpiele, która to roślina może nam dać wiele paszy na zimę.

Rzepa ścierniańka przynosi nam też płodne plony przy odpowiedniej uprawie. Mieszanka z żyta jarego wyki, bobiku, grochu, daje nam na jesieni bardzo dużo dobrej paszy. O tych roślinach napiszę w swoim czasie osobny artykuł, bo to sprawa bardzo aktualna i nie można w kilku słowach omówić jej dokładnie. Tutaj tylko to nadmienię, że chcąc mieć pożytek z hodowli bydła, musimy koniecznie poświęcić więcej uwagi na uprawę roślin pastewnych, musimy wziąć się do uprawy buraków, marchwi, końskiego zębu, saradeli, lucerny, koniczyny itp. roślin. Gdy będziemy mieć dużo i dobrej paszy, to będziemy mogli chować więcej bydła i lepiej go żywić. Zaś chowając więcej bydła, będziemy mieli więcej nawozu; żywiąc bydło dobrze, będzie i nawóz dobry. Mając zasię dużo i dobrego nawozu będziemy w możności lepiej nawozić nasze role, a lepiej znawożona rola wyda o wiele lepsze plony.

Gdy się tak zastanowimy nad tą sprawą, to dojdziemy do wniosku, że tylko od uprawy roślin pastewnych zawisłe jest racyonalne prowadzenie gospodarstwa.

Kraj nasz tak w tyle stoi pod względem produkcyi paszy, jak żaden inny, dlatego też i hodowla bydła i wydajność naszych roślin zbożowych jest niska, bo nam brak nawozów.

Usilnem staraniem naszem musi być propaganda uprawy roślin pastewnych, bo te nam przyniosą dobrobyt pod każdym względem.

Wzorowego gospodarza poznaje się potem, że uprawia u siebie nietylko żyto i pszenicę, ale i koniczynę, saradelę, buraki, koński ząb i inne rośliny pastewne. Wszyscy czytelnicy niech sobie to dobrze zapamiętają i zachęcając innych do uprawy roślin pastewnych, bo tylko w uprawie roślin pastewnych przyszłość naszych gospodarstw. Na posiedzeniach Kółek rolniczych, na pogadankach sąsiedzkich zastanawiajmy się nad tą tak ważną sprawą. Nie ustawajmy w pracy nad podniesieniem i naszych własnych gospodarstw, bo tylko wtenczas będzie dam dobrze w Polsce, gdy wszyscy będziemy pracować nad własnem i narodu podniesieniem moralnem i materyalnem i gdy będziemy bliźnim spieszyli z doradą i pomocą, wtenczas, gdy on sam nie może sobie dać rady. Gdy tak pracą zdobędziemy sobie zamożność, to wtenczas niezadowolonych nie będzie, bo każdy pracując będzie miał uczciwe i dostatnie utrzymanie.

Wasz Kabaj Michał.

HODOWLE KRÓLIKÓW.

II.

Umieszczanie królików.

Trzymanie królików w chatach i stajniach nie przynosi żadnej korzyści. Ponieważ zatruwają powietrze, robią jamy i sprowadzają szczury. Można je trzymać w ogrodzonych miejscach, lecz to jest mniej bezpieczne i kosztowne. Najlepiej jest

chować w beczkach lub też w pakach. Paka taka powinna być na 1 m. długa, a szeroka i wysoka na 50—70 cm. dla samicy, a dla samca może być trochę szczuplejsza. Klatkę taką dla samicy dzieli się ścianką (1 m. 60 + 40 cm.). Mniejszą część przeznacza się na gniazdo i ma być ciemna. Wewnątrz między jedną a drugą ścianką ma być otwór. Dno powinno być ze szparami, by mógł mocz spływać. E. Z.

Głosy ludu.

W obronie prawdy.

W jednym z numerów naszej gazetki, w korespondencyi, było zażalenie małorolnych na tych, co mają konie, iż za wiele biorą od roboty. Ponieważ wiem, że nasza gazetka jest dla wszystkich, chcę i od siebie coś o tem napisać. Jak gospodarz niema wziąść od roboty więcej, jak dawniej, kiedy dziś koń kosztuje 6.000 kor., metr owsa 600 kor., a uprząż i inne przyrządy są droższe o sto razy, jak dawniej. A robota w polu dawniej 2 kor., a dziś 20 kor. i jedzenie. Gospodarz niczego się nie dorobił, ani ten bogatszy, ani ten biedny, ale dorobił się ktoś trzeci, a mianowicie: żyd i paskarz. Wszystkiemu winna wojna i te nieszczęścia, które sprowadziła. Zboże drogie. Ale byli wójcia, należący do ludowców, którzy ściągali, co się tylko dało dla wojsk austryackich, byle tylko order dostać, nie mówiąc już o tem, że wielu z nich dorobiło się na wójtowaniu majątku. Dziś drogie, bo i te pieniądze austryackie nic nie wartają, oby jak najprędzej przyszły pieniądze polskie. Cóż naprzykład mnie dała wojna. Mam 25 morgów pola. Wzięli mnie do wojska, choć mam lat 54 i 4-ch synów. Wróciliśmy z wojny. Sterałem zdrowie i siły, dwóch synów ciężko ranni, inwalidzi, gdy wróciliśmy do domu. nie było co jeść. Zasiłku żonie nie przyznali. Gospodarstwo upadło, bo trudno, nie miał kto robić. Inna rzecz, kto tu zawinił.

Nie narzekajmy wzajemnie, szczęście, że po tylu cierpieniach wszystkich, dał nam Bóg Ojczyznę.

Kalandyk Wojciech.

Wyrzućmy karczmy.

Wiele się u nas mówi o poprawie stosunków na naszej polskiej wsi. Zdaje mi się jednak, że największe zło krzewi się u nas przy pomocy karczem, które są w rękach żydowskich. Tam zbierają się najgorsze szumowiny, prowadzą bezbożne rozmowy, piją, a potem dopuszczają się karygodnych czynów. Niema chleba, niema ubrań, ale wódki w karczmie u żyda zawsze dostanie. I kogo tam napewno się spotka? Zwolennika socyalistów lub stapińczyków, to ich zwykłe miejsce schadzek i narad. Tam prowadzi się rozmowy przeciw Bogu i religii, a żyd za to wódki dolewa.

Otóż musimy wyrzucić z naszych wiosek te gniazda rozpusty i demoralizacyi, a wziąść się do czytania dobrych gazet. Precz ze wsi ze socyalistami i stapińczykami, bo to wrogowie Kościoła i religii, precz z ich siedliskiem we wsi, z karczmami żydowskiemi.

J. Mieszczak.

Wilamowice, Biała.

Wioska nasza pomału oczyszcza się z naleciałości Austryi i mimo, że Niemcy na swojej mapie uważają naszą wieś za czysto niemiecką, to my jednak się po polsku czujemy. To, że mówimy obcem dyalektem, nie jest dowodem, że jesteśmy Niemcami, bo mowa nasza jest równie do polskiej jak i do niemieckiej podobna. Wystarczy to, że mamy szkołę i księdza polskiego. Mamy także Kółko rolnicze, kasę Reiffeisena, ochronkę, wszystko to jest dowodem naszej polskości. Kółko rolnicze bardzo dobrze prosperuje, ludność jest zadowolona i nie dała się zbałamucić żydowi czerwonemu, Grossowi z Białej, który chciał część oderwać do konsumu socyalistycznego.

Ludność jest na ogół zamożna, jednak dosyć dużo jest biedniejszych gospodarstw, które są bez miłosierdzia wyzyskiwane przez robotników, którzy nie boją się Pana Boga brać od 50 do 60 K. dziennie od orania jednem koniem i wikt. Spokój, jaki panuje we wsi, czasami jest zamącony przez czerwonych półgłówków, którzy udają bohaterów, a w rzeczywistości są waryaci z mokremi głowami.

Wilamowianin.

Łopoń p. Brzesko.

Czarne kruki.

Jak wszędzie, tak i u nas nie brak ludzi, którym nic zależy na dobrze gminy, lecz każda praca dla nich zła, gdy nie widzą w niej osobistych korzyści. Wówczas przeszkadzają we wszystkiem i bez początku kraczą jak czarne kruki. Otóż onegdaj odbyło się walne zebranie Kółka rolniczego. Omawiano bardzo ważne sprawy, jak wynajęcie lokalu na potrzeby Kółka. Znaleźli się tacy, którym robota ta nie na rękę i chcieli koniecznie obrady zerwać przez opuszczenie sali.

Mimo to, praca w gminie, dzięki zabiegom naczelnika gminy, idzie żywo. Mamy Kółko rolnicze, kasę Reiffeisena, Straż pożarną, a także niedawno założoną Spółkę ceglarską. Wzywam przeto tych wszystkich, którzy wichrzą i przeszkadzają, przestańcie puki czas, bo inaczej podam wszystkich pod sąd ogółu.

Wasz przyjaciel **Henryk Lasko.**

Krościenko nad D.

Dziwna rzecz. Wiele się mówi i pisze o reformie rolnej, ale nic jakoś nie słychać, co się ma zrobić z gruntami, które są w rękach żydowskich. Przecież żyd na roli pracować nie umie. Grunt kupił po to, by go wyzyskać, a potem drogo sprzedać. Sejm powinien jak najprędzej oznaczyć cenę ziemi i sprzedawać tę ziemię, by ten biedny lud mógł nabyć potrzebne pole. Ale ziemią wszystkich nie zaspokoi. Pracy, zarobków potrzeba. Lud nasz, zwłaszcza bez-

rolni, chcą pracować, ale gdzie dzisiaj zarobi. Lud wraca się z zaufaniem w stronę Warszawy i woła dajcie pracy. — Były już jakieś uchwały o taniem drzewie do odbudowy. A tu chcieć kupić drzewo, płaci się 5 kor. za cal. I któż go sprzedaje? żyd, który dorabia się milionów. Już raz trzeba tamę położyć.

Andrzej Kostecki.

Z ziemi pilzneńskiej.

Pochwalony Jezus Chrystus! Drodzy i kochani Bracia-Czytelnicy! Artykuł mój w numerze 20-tym „Wieńca-Pszczółki" z 25 maja b. r. o stosunkach w tutejszym powiecie przeszedł jakby zimny dreszcz po obywatelach tutejszego powiatu. Każdy pyta, co to za śmiałek, co śmie pokazywać światu, jak my sobie tu rządzimy w pilzneńskiem. Do tego czasu nikt nam się do tego nie mieszał. Tak się odzywają, ale zaprzeczyć temu, co napisałem, nie mogą, bo to naga prawda; dziś dodam, że wśród takich przyjaciół zdarzają się wypadki śmierci głodowej. W gminie Gołęczynie zamarła cała rodzina z głodu, bo nie dostawszy nigdzie kupić zboża, a rządowej pomocy nie doczekawszy się, poszła do lasu i nazbierała zielska i to zgotowawszy zatruła się i umarła; ile osób, nie zdołałem sprawdzić, ale cała rodzina. Oto fakt na potwierdzenie, jaka aprowizacya w naszym powiecie. Winę tego ponoszą przedewszystkiem w pierwszym rzędzie wójcia, którymi są prawie wszędzie niby ludowcy, a którzy o biednych w gminie wtenczas wiedzą, jak potrzeba ich do roboty w polu. Ale gdy ten biedak z głodu umiera, to wójta to nie obchodzi. Przydziały słoniny, smalcu, mąki i t. p. rzeczy rozdzielają w ten sposób, że prawdziwie biedny nic nie dostanie, ale paskarz, który swoje wywiózł żydom, a który jest z wójtem za pan brat, ten dostanie, a „dziady to niech zdychają, bo nie mają pieniędzy". Smutne to bardzo smutne, ale prawdziwe. Chłop chłopa potrafi tak maltretować i to chłop-wójt-piastowiec.

Ale nie na tem koniec. Tutejsi ludowcy to są ludzie, którym się w mózgownicach przewróciło i zdaje im się, że tylko oni potrafią uszczęśliwić chłopa i że każdy inny, czy to chłop, czy mieszczanin, czy inny jakiś rzemieślnik, czy rękodzielnik, który nie jest piastowcem, to wróg, choćby to był najszlachetniejszy człowiek. Zaś każdy piastowiec, choćby to był łotr, szubrawiec skończony, byle był piastowcem, to już jest dobry. Takich to ludowców, którzy się ludności dobrze dali we znaki w czasie wojny, ma nasz powiat sporą paczkę. Słynny agitator za austryackiemi pożyczkami wojennemi p. Gawroński z Siedlisk, ma swoją czarną kreskę. On, którego starosta reklamował po to, ażeby z ludzi wyłudzać pieniądze na pożyczki, dziś śmie uchodzić za gorącego patryotę Polaka, ale ust nie otworzy za pożyczką polską. Na tem miejscu zapytuję się imieniem pokrzywdzonych, na jaki cel odciągał p. Gawroński i spółka pieniądze chłopom za dostarczone bydło i nie wypłacał pełnych należytości i gdzie te pieniądze są dziś?

Drugi pan również z Siedlisk niejaki Korasadowicz, który był komisyonerem przy dostawach zboża, a który umiał porządny procent odtrącać dostawcom, ażeby mieć na szachrowanie i uprawianie paskarstwa mąką. Inny panek to niejaki Nowicki z Grudny, to także osoba pokaźna i filar ludowców, ale potrafił za podanie o urlop od kobiety wziąć 50 koron i litr masła. Temu się jednak nie dziwię, bo to inteligencya piastowa, ale są i chłopi niby ludowcy, którzy tak podle i za głupie kilka koron wysługiwali się b. rządowi austryackiemu. I tak pisarz gminny z Bączatki niejaki Kania, to gdy mu starostwo poleciło przeprowadzić spisy ziemniaków w gminach sąsiednich i oferowało mu tam jakąś kwotę od korca, to ten człowiek w zapalonej gorliwości tam, gdzie było 10 korcy, to pisał 20, a gdzie 20, to tam 40 nagryzmolił.

Gdybym chciał tak wszystkich wybitniejszych piastowców przedstawić, tobyśmy się przekonali, że każdy z nich to egoista, to samolub, to paskarz, to zdzierca, to wcielenie wszystkiego złego, ale ani za centa niema w żadnym z nich zrozumienia dobra ogólnego całego narodu. U nich ojczyzna, dobro publiczne, to na samym końcu, a na pierwszem miejscu interes osobisty. Tak wyglądają przewódcy ludowców w tutejszym powiecie. Więc nic dziwnego, że wszelkie wysiłki pewnych uczciwie myślących obywateli, którzy chcą prawdziwie temu ludowi służyć i ten lud wyrwać z niewoli żydowskiej przez różne organizacye narodowe, rzuca się kamienie pod nogi. Trzeba otwarcie powiedzieć, że inicyatywa do wszystkiego wychodzi nie od piastowców, ale od ludzi z naszego obozu. Nie dziwię się temu, bo mózgownice piastowców zaciasne są na takie rzeczy. O tych, co coś dla powiatu zrobili i robią napiszę na przyszły raz. *Michał Kosa.*

O zajęcie Spisza i Orawy.

Zakopane, 10 czerwca.

W niedzielę odbył się tutaj kilkutysięczny wiec w ogrodzie „Sokoła", zwołany przez miejscowy Komitet Obrony Kresów Południowych. Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli: poseł Wojciech Roj Szczepanow, jako przewodniczący, p. Dedio, jako sekretarz i szereg wybitnych obywateli miejscowych, jako ławnicy — zabrał głos p. Dr Diehl, proponując i uzasadniając następującą rezolucyę:

„Obywatele i Obywatelki, zebrane na wiecu w Zakopanem, wzywają Rząd, aby ze względu na niebezpieczeństwo najazdu bolszewików węgierskich, grożące od tymczasowej granicy południowej Rzeczypospolitej — spowodował jaknajrychlejsze zajęcie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przez wojsko polskie, celem ochrony Państwa naszego i Europy zachodniej przed zalewem anarchii.

Wzywają również Rząd, aby podczas układów z Czechami w Krakowie i na konferencyi paryskiej pilnował sprawy przyłączenia Spisza i Orawy do Polski na równi ze sprawą Śląska Cieszyńskiego i Czaczy".

Za przyjęciem rezolucyi przemawiali pp. Kozłowski, Curuś, Stanowska, z których pierwszy zdał sprawę z przyjęcia delegacyi obywatelstwa miejscowego u generała Hallera, bawiącego właśnie w Zakopanem. Słowa znakomitego wodza, słowa otuchy i dobrej rady przyjmowali zebrani gromkimi okrzykami: „Niech żyje!“

Przed końcem wiecu przybyli pod budynek „Sokoła” dwaj oficerowie amerykańscy, przydzieleni do armii Hallera, kapitanowie Schutz i Chambers, witani serdecznie okłaskami i okrzykami na cześć Ameryki, Wilsona i koalicyi. Jeden z nich, kapitan Chambers, przemówił po polsku; podziękował za objawy życzliwości i zapewnił o szczerem poparciu sprawy granic południowych polskich w myśl uchwalonej jednogłośnie rezolucyi — u swoich przełożonych w Paryżu.

Odśpiewaniem Roty i Pieśni Legionów zakończył się ten wiec niezwykle uroczysty, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw z przewagą ludności góralskiej.

List z Ziemi Radomskiej.

Góry Mokre, 24 maja.

Szanowna Redakcyo! Pierwszy raz zaczynam prenumerować na rok 1919 gazetkę naszą, którą proszę mi przysyłać, gdyż jest to pismo pożyteczne, ludowe, a ja pragnę, ażeby jak najprędzej polepszył się byt naszych włościan. U nas naogół we wsi spokojnie, słyszymy tylko, że nieopodal nas są różne zamieszania i strajki, urządzane przez komunistów. W czasie wyborów wszyscy włościanie tutejsi okazali się solidarnymi, to też socyaliści i żydzi nie wzięli nad nami przewagi. Głosowaliśmy przeważnie na wspólną listę Polskiego Zjednoczenia ludowego i Związku ludowo-narodowego.

Oświata u nas powoli zaczyna się krzewić, gdyż już wszyscy widocznie zrozumieli, czem jest oświata. Pierwszy raz zaczynam dzielić się słowami z czytelnikami. Drodzy Bracia! Rozpowszechniajcie gazetę po całym kraju, gdyż gazetka ta jest prawdziwym ojcem, matką, bratem, siostrą, nauczycielem i przyjacielem ludu. — Z uszanowaniem

Stanisław Szymczykowski,
młody czytelnik.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

NIEMCY BOJĄ SIĘ ARMII HALLERA. Pisma niemieckie donoszą: Z armii Hallera są obecnie już w Polsce po przemarszu przez Niemcy następujące dywizye: 1, 2, 3, 6 i pół 7; wraz z ostatnim transportem wojsk przewiezione zostały do Polski także eskadry czołgów poszczególnych dywizyi. — Eskadra posiada 24 czołgi, na ziemiach Polski znajdują się już 72 czołgi. Niemcy nie posiadają czołgów w tak znacznej ilości. Polacy są już w pełnym marszu przeciw Niemcom z całą swą około 300 tysięcy żołnierza liczącą armią. Do tego doliczyć należy 50 tysięcy żołnierzy, stojących załogami w Poznańskiem. Polacy wycofują wszystkie swe wojska z frontu wschodniego, gdyż siły bolszewików są tam bardzo słabe. Siedziby sztabów polskich zostały przewiezione na granicę Niemiec. Sztab generała Hallera ma być w Krakowie. Wyżsi oficerowie, przeważnie Francuzi, odbywają rewie wojsk polskich na granicy Niemiec. Wiele wsi polskich ewakuowali Polacy celem przygotowania kwater dla wojska. Wszystkie dywizye Hallera zostały wysłane na granicę niemiecką, a mianowicie 2 dywizye armii Hallera, walczące do niedawna z Ukrainą, zajęły stanowiska naprzeciw górnośląskiego obszaru węglowego, trzy dywizye Hallera stoją nad południową granicą Prus Wschodnich i Zachodnich. Dywizya siódma przeznaczona jest dla Łodzi.

W RAZIE WOJNY POLSKO-NIEMIECKIEJ. Prezydent Paderewski konferował 8-go b. m. z przedstawicielami państw sprzymierzonych w sprawie ewentualnego ataku Niemców przeciw Polsce. Po wyczerpującej dyskusyi osiągnięto zupełną jednomyślność. Na wypadek ataku niemieckiego, przewidziana jest w pierwszym rzędzie blokada portów niemieckich.

NIEMCOM GROZI WOJNA DOMOWA. Wieści przychodzące z Niemiec stwierdzają, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać wojny domowej. Spartakowcy, a raczej bolszewicy niemieccy przygotowują się do ujęcia władzy w swoje ręce.

WOJNA CZECHÓW Z WĘGRAMI. Jak z ostatnich wiadomości wynika, Czesi ponieśli ogromną klęskę. Wojska czeskie zostały prawie że zupełnie odcięte tak, że rząd czeski udał się z prośbą do rządu polskiego o pozwolenie przepuszczenia wojsk czeskich przez ziemie polskie. Jak donoszą z Nowego Targu i Piwnicznej, wojska czeskie opuściły Spisz i Orawę tak, że ludność z tych ziem domaga się wkroczenia wojsk polskich. Czesi mimo, że potrzebują pomocy polskiej, jednak aresztowali najdzielniejsze jednostki na Spiszu i Orawie, które tam podtrzymywały ducha polskiego.

Czesi nie mając wiary we własne siły, proszą o natychmiastową pomoc koalicyę. Koalicya wystosowała pismo do rządu węgierskiego, domagając się zaniechania walki. Jak się jednak stosunki w tej części ukształtują, na razie niewiadomo.

BUNTY CHŁOPSKIE NA WĘGRZECH. Koło Edynburga na Węgrzech, chłopi tamtejsi nie mogąc już wytrzymać rządów bolszewickich, które ich w straszny sposób maltretowały, zebrali się w liczbie około 4 tysiące, ażeby wyrzucić tamtejszy sowiet. Marszowi chłopów na Edynburg przeciwstawił się zaalarmowany garnizon edynburski, składający się z piechoty, artyleryi i oddziałów karabinów maszynowych. Doszło do krwawej bitwy, w której chłopi zostali pobici i otoczeni przez czerwono-gwardzistów w miejscowości Kallenhof. Po krótkiem oblężeniu wojska sowietów wzięły szturmem Kallenhof i urządziły tam krwawą kąpiel. Wogóle bolszewicy otwarcie mówią, że chłop-rolnik to ich wróg. Ładnie by

nasz lud polski wyglądał, gdyby bolszewicy doszli do władzy.

WASYL HABSBURG ZOSTAŁ ARESZTOWANY W PRZEBRANIU CHŁOPSKIEM W ŻABIEM. Osoby przybyłe z Kołomyi — opowiadają, że wojska rumuńskie przychwyciły w Żabiu Wasyla Habsburga i jego adjutanta hr. Larischa. Wasyl Habsburg w przebraniu krył się w klasztorze Bazylianów, a ostatnio obracając się wśród chłopów, zorganizował powstanie. Na wiadomość o porwaniu się Wasyla władze rumuńskie obsadziły miejscowość i dokonały aresztowania. Adjutant Wasyla hr. Larisch zdołał uciec. Wasyla Habsburga przewieziono do Czerniowiec.

ZŁODZIEJE, PASSERZY, WŁAMYWACZE I AFERZYŚCI — TO PRZEWODNICY BOLSZEWIZMU! Jedna z gazet angielskich podaje następujące życiorysy obecnych władców Węgier:

„Bela Kuhn liczy lat 35. Jest synem galicyjskiego żyda, był swego czasu członkiem redakcyi pewnego małego czasopisma, a następnie sekretarzem organizacyi robotniczej. Został skazany za wymuszenie! Dostawszy się do wojska, po 4 dniach pobytu na froncie zbiegł do Rosyan i następnie był jednym z agitatorów Lenina.

Szamueli, ten człowiek hyena, który w ciągu 8 tygodni wyprawił na tamten świat około 2 tysiące ludzi, jest także, jak się zdaje, galicyjskim żydem i był dziennikarzem z zawodu aż do czasu, kiedy redaktor socyalistycznego dziennika „Nepszawa“ oskarżył go o pasertswo. W krótki czas po przybyciu swem na front, taksamo zbiegł do Rosyan i potem stworzył pierwszą w Moskwie „Czerwoną gwardyę“, złożoną z austryackich jeńców i rosyjskich dezerterów.

Komisarz ludowy Vago, a także inny komisarz Bogany są również żydami i byłymi dziennikarzami. Ten drugi jest synem umywacza zwłok na żydowskim cmentarzu i okaleczył sobie jedną rękę, ażeby uniknąć służby wojskowej.

Nakoniec komisarz ludowy Rabinowicz, także żyd galicyjski, był służącym w prowincyonalnych hotelach i dwukrotnie został zasądzony za kradzież i włamanie“!

Takie to męty społeczne, złodzieje, włamywacze, passerzy i aferzyści przewodzą „idei“ bolszewickiej i steroryzowanym przez nich społeczeństwom...

NADMIAR MASŁA W DANII. Dania cierpi obecnie na nadmiar masła. Anglia nie chce robić zakupów, ceny duńskie są podług niej bowiem zbyt wysokie. Norwegia otrzymuje tańsze masło z Ameryki, Szwecya produkuje sama dosyć na własne potrzeby. W Danii zaś leży na składzie 100.000 beczułek masła, które ulegnie zepsuciu jeśli nie przyjdzie z Anglią do porozumienia. A cóż na to mówią kraje, gdzie masło doszło do cen horrendalnych, dzięki jego brakowi?

Z POLSKI.

POŁOŻENIE NA FRONTACH POLSKICH. Cała Galicya wschodnia z wyjątkiem małych skrawków na południowym wschodzie jest już wolna od hajdamaków. Wojsko zajęte jest obecnie rozbrajaniem band ukraińskich, które tu i ówdzie ukrywają się po lasach. Ludność tak polska, jakoteż i ruska z radością wita polskie wojska jako zbawców. Liczyć się trzeba jednak z tem, że mołojcy ukraińscy, zaprawieni w rabowaniu i mordzie, będą pragnąć rzemiosło swoje dalej prowadzić, niepokojąc ludność miejscową. O przyszłość tej części Polski możemy być spokojni, gdyż wojska nasze mają ścisły kontakt z armią generała Żeligowskiego, liczącą około 11 tysięcy doborowego żołnierza, obozującego obecnie w okolicy Czerniowiec.

Na froncie poleskim ciągle utarczki z bolszewikami, którzy boją się walnej bitwy z armią polską. Co pewien czas nasze wojska zabierają jeńców, broń i amunicyę.

O ŚLĄSK GÓRNY. Sprawa Śląska Górnego dotąd jeszcze nie wyjaśniona. Przychodzą z Paryża wiadomości jak najbardziej sprzeczne. Na konferencyi w Paryżu ścierają się dwa obozy. Z jednej strony Anglicy, którzy godzą się na ustępstwa dla Niemiec, z drugiej zaś Francuzi, którzy wyraźnie stoją na stanowisku; żadnych ustępstw dla zbrodniarzy, którzy wojnę wywołali. Francya wyraźnie oświadcza, iż sprawa Śląska jest nie tylko sprawą Polski, lecz tak samo dotyczy i Francyi. Pod względem politycznym Śląsk jest warunkiem wzrostu potęgi polskiej i upadku niemieckiej. — Wrogów mamy dosyć, boją się silnej Polski. Działają oni przez wpływy swoje w polityce zagranicznej, a przy pomocy pieniędzy i przekupstwa osłabiają nasze znaczenie przez wywoływanie zamieszek i anarchii. Przypomnijmy sobie, że i u nas działali ludzie, którym wystarczała Polska mała, szczupła z łaski mocarstw centralnych a wszystkich, którzy tak jak my stali na stanowisku Polski wielkiej, zjednoczonej, ze Śląskiem i Gdańskiem, nazywano zdrajcami. Koalicya, a zwłaszcza Anglia, dziś często głosy tych polityków jak Biliński, Daszyński, przypomina Dmowskiemu i Paderewskiemu, kiedy ci przedstawiają, że Polska bez Śląska istnieć jako mocarstwo nie może. Im wpływy u nas tych dawnych służalców austryackich i niemieckich będą słabsze, a społeczeństwo bardziej zorganizowane i skupione, tem spokojniej możemy patrzeć w przyszłość. Cierpliwości i skupienia. Cały naród niech twardo stanie i powie: Śląsk musi być nasz, choćby go nam przyszło z bronią w ręku zdobywać. Tego co nasze nie damy.

NAPAD 300 NIEMCÓW NA KOPALNIE POD SOSNOWCEM. Do Zagłębia Dąbrowskiego wysyłają Niemcy masowo szpiegów ze Śląska, którzy działają w porozumieniu z tamtejszymi bolszewikami celem wywołania rozruchów. Dnia 12 czerwca b. r. wkroczyło na teren kopalń Czeladź i Saturn (pod Sosnowcem) 300 uzbrojonych Niemców z „Grenzschutzu“ celem uszkodzenia kopalń. Natychmiast ruszyły przeciw nim oddziały Hallerczyków. Niemcy, ujrzawszy rozwijające się w tyralierkę oddziały polskie, rzucili broń i uciekli za granicę.

ORAWA BŁAGA HALLERA O RATUNEK. Śląsk witał z zapałem gen. Hallera. Mimo przeszkód, stawianych na linii demarkacyjnej przez placówki czeskie, przybyły z Zagłębia Karwińskiego i z poza linii

tłumy górników i rolników ze sztandarami i muzykami. Zjawiły się również i deputacye z Orawy, z okręgu czaczowskiego (Czacza) i Górnego Śląska. Oficyalne powitanie odbyło się na dworcu kolejowym, deputacye zaś przyjmował gen. Haller w sali portretowej na zamku piastowskim. Imieniem Rady Narodowej powitał wodza ks. Londzin i poseł Reger. Wzruszającą była chwila, gdy delegat Orawy z płaczem prosił generała o pomoc dla ludu polskiego na Orawie, gnębionego tam przez Czechów. „Ratuj! Generale! czujemy się Polakami i do Polski chcemy należeć“ — błagał Orawianin.

Gen. Haller zapewnił wszystkim, że Polska nie zapomni o swych synach, zalecał jednak cierpliwości i wytrwanie, gdyż rozstrzygająca chwila jest bliską.

HALLER DO PRZEDSTAWICIELI ŚLĄSKA. Na innem już miejscu donosimy o pobycie i powitaniu Hallera w Cieszynie. Obecnie chcemy przytoczyć odpowiedź Jego na mowy powitalne, w której oświadczył wyraźnie, iż Śląsk będzie do Polski należał. Odpowiedź brzmi: „Witam Was obywatele Piastowskiej, iście polskiej tej ziemi śląskiej. Przybyłem do Was nie jako Wasz dobroczyńca, lecz sługa narodu. Służba ta nie na dziś tylko, gdyż ciężkie chwile nas czekają. Wszyscy musimy się wprzęgnąć do służby, a zwyciężymy! Bóg nas prawdziwie szczęśliwie prowadził w czasie wojny. Co było nasze, będzie i musi być nasze. Wierzymy w spełnienie wszystkich proroctw wieszczów naszych, w to, co nam matki nasze podawały. Niedawno otrzymałem z pod strzechy wieśniaczej z mojej wsi rodzinnej Jurczyc adres prosty a szczery, który powiadał, że obecnie w czynach się chowamy, nie w pieśniach, nie w łzawych a tęsknych pragnieniach. Dziś czas na czyny! Śmiało, z podniesionem czołem budujemy przyszłość, z wiarą tylko we własne siły. A te już mamy. Front nasz stoi jak mur od Suwałk po Cieszyn. Wojsko jest, ale jest też, co jest jeszcze większą rzeczą, duch w narodzie. Z krwi, którą przepojona jest ziemia nasza, wyrośliśmy i ziemi tej nie damy. Każde dzieło twórcze rodzi się z miłości sprawy polskiej. Nie nienawiść do wroga popycha nas do czynu, lecz chęć zaprowadzenia sprawiedliwości na naszej ziemi. Miecz polski kreśli sprawiedliwość. Wspomnieliście o śmierci brata mego. Śmierć ta smutkiem przejęła mą rodzinę, ale w smutku tym była i radość, że nowy węzeł zadzierzgnięty został między Śląskiem a Polską, mogiła ta to jakby nowa twierdza polskości tutaj. Jak Śląsk, tak Spisz i Orawa ciągną do Polski, tulą się jakby sieroty do swej macierzy. Przyjmiemy je z zapewnieniem, że wszystkim u nas będzie dobrze. Wierzę, że Śląsk będzie należał do Polski, gdyż inaczej być nie może. Niech żyje polski Śląsk“!

Słowom i zapewnieniom tego wodza, który pod Kaniowem uratował honor narodu, ufać możemy.

KRZYK WOŁYNIA O POMOC MILITARNĄ. Naczelnik państwa Piłsudski przyjął w tych dniach liczną deputacyę ludności Wołynia złożoną ze wszystkich warstw i wyznań tamtejszego społeczeństwa. Deputacya błagała o pomoc i ochronę przed zagrażającemi hordami bolszewickiemi i przedstawiła okropny stan rzeczy na terytoryach przez hordy te zajęte. Naczelnik państwa wskazał na konieczność zabezpieczenia zachodnich granic Polski, zagrożonych przez zbrojące się Niemcy. Członkowie deputacyi na kolanach prosili następnie Naczelnika o zaopatrzenie ludności w broń, inaczej ludność ta wyginie, wymordowana przez bandy bolszewickie. Marszałek Sejmu Trąmpczyński odpowiedział deputacyi, że poruszy wszystkie sprężyny, aby krzyk Wołynia o pomoc został wysłuchany.

Członkowie deputacyi udali się następnie do ambasadorów francuskiego, amerykańskiego i angielskiego i przedłożyli im konieczność ratunku Wołynia przed bolszewizmem.

WILNO WZYWA SEJM O PRZYŁĄCZENIE GO DO POLSKI. Na uroczystości ku czci bohaterów, poległych w obronie Wilna, w której uczestniczyło 30 tysięcy osób, postanowiono wysłać następującą depeszę: Do wysokiego Sejmu. My, uczestnicy pochodu, odbytego 1-go czerwca 1919 r. w Wilnie ku czci bohaterów, poległych przy uwolnieniu miasta naszego od nawały bolszewickiej, zgromadzeni nad bratnią mogiłą w ilości 30.000, ślemy wysokiemu Sejmowi wyrazy wdzięczności za troskę, jaką nas otacza, oraz wyrażamy niezłomną nadzieję, że i nadal dołoży wszelkich starań, abyśmy oswobodzeni z pod jarzma rosyjskiego, byli w łączności na zawsze z Polską. O ileby jednak wrogowie chcieli tę łączność potargać, staniemy wszyscy w obronie świętej sprawy wolności.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW. W Warszawie powstał „Polski Związek kolejowców“, do którego należy już 13.000 członków. W odezwie piszą: „Dosyć teroru! Dość krzyku ulicznego! Nie aktami gwałtu i przewrotów, lecz rzetelną pracą zaskarbimy sobie cześć i poszanowanie w społeczeństwie, a wdzięczność odradzającej się ojczyzny. Wszystkich dotychczas niezorganizowanych kolejowców, jako też tych, którym dotychczasowa działalność Związku warszawskiego nie odpowiadała, zapraszamy do wspólnej pracy w szeregach naszego Związku“.

Siedzibą główną zarządu polskiego Związku kolejowców jest Warszawa, organem Związku jest dwutygodnik „K o l e j o w i e c p o l s k i“. Wszelką korespondencyę kierować na razie należy pod adresem: Warszawa-Praga, ul. Petersburska Nr. 8 m. 7.

Nowej organizacyi życzymy „Szczęść Boże“. Do tej organizacyi powinien każdy Polak kolejowiec należeć.

20 MILIONÓW NA POMOC DLA DZIECI. Ministrowie zdrowia i skarbu powiadomieni zostali przez marszałka Sejmu o przyznaniu nadzwyczajnego kredytu w sumie 20,300.000 mk. do dyspozycyi ministerstwa Zdrowia Publicznego na pomoc dla dzieci. Fundusz ten przeznaczony został dla Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci celem umożliwienia mu zorganizowania doraźnej a szybkiej akcyi żywienia dzieci.

W ten sposób Centralny Komitet, powstały dla rozdziału pomiędzy dzieci żywności z daru Ameryki, utrwala swoją egzystencyę i będzie mógł rozszerzyć

ramy swej działalności. Ameryka, jak wiadomo, przeznaczyła na ten cel 2,400.000 dolarów t. j. 34,200.000 mk. w postaci środków odżywczych, oprócz ubrań, środków leczniczych i mydła.

UKRAIŃCY WZYWALI DO MORDOWANIA POLAKÓW. „Słowu Polskiemu“ udało się otrzymać odezwę Ukraińców tej treści:

„Ukraiński narodzie!

„Nowe niebezpieczeństwo idzie na ciebie od zachodu... To lachy wyprosili sobie jezuicką chytrością od ententy swoich ludzi, niby do walki z bolszewikami i ciągną na ukraińską ziemię...

„Kto w Boga wierzy, kto ma choćby tyle sił, aby unieść rusznicę, albo nóż, idź przeciw lackim pijawkom, a Bóg odpuści ci, bracie, twoje grzechy, jakbyś odbył pielgrzymkę do świętej ziemi.

„Ale wy nie lękajcie się lackiej nawały... Już nie jedno lackie wojsko weszło na ukraińską ziemię, ale jeszcze ani jedno z niej nie wyszło. Nie wyjdzie i to, jakie teraz idzie.

„Pamiętajcie, bracia i siostry, że nieodpuszczonym grzechem jest... dać choćby wody zranionemu lachowi, który przyszedł tu, aby zaprowadzić pańszczyznę i niewolę...

„...Zrywajcie drogi za nimi i przed nimi, zabijajcie ich w śnie na kwaterach i nie znajcie litości wobec nich...

„Przekleństwo narodowe niechaj padnie na tego, kto uzbrojonego lacha wypuści żywym ze swoich rąk“.

Ukraińcy wierni odezwie, wypełnili ją do końca. Opowiadają bowiem ci, co byli pod okupacyą, że poprostu brak słów, by wszystkie zbrodnie należycie przedstawić. To trzeba widzieć, opisać trudno. Ci, co odezwę pisali, drukowali i rozrzucali, powinni być bezwarunkowo pociągnięci do odpowiedzialności. To zwierzęta nie ludzie.

ŻNIWO MORDÓW UKRAIŃSKICH. Dnia 5 i 6 b. m. odbyła się w Złoczowie obdukacya zwłok ofiar masowego mordu hajdamackiego. Przy obdukacyi obecni byli oficerowie amerykański i angielski. Pierwszego dnia przeprowadzono obdukcyę zwłok ś. p. Piotra Nowakowskiego, Alfreda Syma, Adolfa Dębickiego, Michała Stefanowskiego, Adama Szemburskiego, Juliana Herzoga (17 letniego), Jerzego Podgórskiego (19 letniego) oraz Zdzisława i Leona Czepielowskich (jeden z nich nie miał jeszcze 20 lat), w drugim zaś w dniu odbyła się sekcya zwłok pozostałych ośmiu ofiar.

Po odkopaniu dołu we wspólnym grobie znaleziono zwłoki Czepielowskiego na klęczkach z tyłem podniesionym, co dowodzi, że został on pogrzebany jeszcze za życia.

Wydobyte zwłoki ułożono obok siebie i silnym strumieniem wody z sikawki opłókano, poczem z odległości 30 kroków dokładnie widać było, że dolne części grzbietów, pośladków i górne części ud miały ciemno-siną barwę od bicia. Po nacięciu tych miejsc stwierdzono skrzepy krwi, w tkance skórnej i podskórnej oraz w mięśniach. Uderzeń była znaczna ilość, gdyż nie podobna było odróżnić poszczególnych pręgów. Nowakowski i Sym mieli prócz tego sińce na klatce piersiowej i ramionach. U Podgórskiego stwierdzono rozbicie czaszki uderzeniem kolby, co nastąpiło jeszcze za życia ofiary. Inż. Nieć miał roztrzaskaną tępem narzędziem kość skalistą. Starkel powykręcane palce.

Po sekcyi zrobiono zdjęcia fotograficzne zwłok.

OHYDNY MORD SIEDMIU 15—18 LETNICH CHŁOPCÓW. Dnia 12 b. m. przywieziono do Stanisławowa siedm ofiar krwawych ukraińskich rozbojów, ciał, członków stanisławowskiej polskiej organizacyi wojskowej, którzy przy wypędzaniu zbirów ukraińskich z miasta i okolicy dostali się do niewoli ukraińskiej. Najstarszy liczył lat ośmnaście. Ofiarom wydarto oczy i języki, pozdzierano na piersiach i rękach skórę, ciała nosiły ponadto ślady, każde przynajmniej 15 ran kłutych i kul rewolwerowych. Po spisaniu protokołów z naocznymi świadkami i odfotografowaniu trupów, odesłano kuryerem akty do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, celem przedłożenia ich konferencyi w Paryżu.

KRONIKA.

W DNIU 29 CZERWCA 1919 R. odbędzie się w Jaworznie poświęcenie pomnika ś. p. Ks. Stojałowskiego. Na uroczystość przyjadą posłowie Związku ludowo-narodowego. Powinni się tam także znaleźć wszyscy Stojałowczycy z zachodnich powiatów Galicyi.

Równocześnie odbędzie się także poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Bratniej Pomocy. Uroczystość cała rozpocznie się uroczystem nabożeństwem o godz. 10-tej. Po nabożeństwie poświęcenie pomnika i przemówienia posłów ze wszystkich dzielnic Polski. Po południu o godzinie 4-tej wiec polityczny Związku ludowo-narodowego. Na stacyi w Jaworznie, Szczakowej oczekiwać będą delegaci z Jaworzna.

Delegaci z okolic Żywca, Białej mogą przyjechać do Trzebini na godz. 7.34 minut rano i mają połączenie do Szczakowej. Ze Szczakowej zaś pójdzie osobny pociąg do Jaworzna.

Z Chrzanowa do Jaworzna są tylko dwa pociągi rano o godz. 11.20 i wieczór o godz 9.10. Do Jaworzna można przyjechać na noc. Nocleg zapewniony.

ZEBRANIE STOJAŁOWCZYKÓW oraz przyjaciół Związku ludowo-narodowego przy współudziale naszych posłów odbędzie się dla całej Galicyi w Krakowie w dniu 1 lipca 1919 r. t. j. we wtorek, przed Zjazdem Kółek rolniczych.

Program zebrania następujący:

1) Zagajenie — prezes Jan Zamorski;

2) Sprawozdanie z 5-ciu lat wojny — redaktor Stanisław Rymar;

3) Sprawozdanie z działalności naszych posłów w Sejmie — posłowie Michał Marek i Tadeusz Tabaczyński;

4) Plan pracy na przyszłość prezes Jan Zamorski;

5) Wybory uzupełniające do Rady naczelnej — Ks. Andrzej Szepieniec.

Zebranie odbędzie się w Magistracie krakowskim w sali Rady miejskiej.

BARDZO WIELE ZIEMI DO NABYCIA. Kto pragnie nabyć ziemię dobrą a tanio, niechaj jedzie lub zgłosi się listownie: Biuro parcelacyjne „Ziemia" — Zamość, Szosa lubelska, dom Ronikiera.

PRECZ Z DEZERTERAMI. W kraju oplakatowano odezwę dowódcy O. G. gen. Symona, piętnującą dezercyę, jako wielką zbrodnię wobec Ojczyzny. I dlatego państwo musi z całą surowością karać dezerterów jako zdrajców, zwłaszcza, że dzieci i kobiety stają do walki z najeźdźcami, a mężczyźni w sile wieku uchylają się od spełniania świętego obowiązku wobec Macierzy.

Za zbiegłymi zarządzone zostaną jak najenergiczniejsze poszukiwania i ujęci dezerterzy oddani będą sądowi, celem najsurowszego ukarania. Odsiadywanie kary zostanie odroczone, a skazańcy zostaną odstawieni na front i porozdzielani między rozmaite pułki, gdzie będą użyci do najcięższych robót i w najniebezpieczniejszych miejscach.

WYDAWANIE ŚWIADECTW CZYSTOŚCI PODRÓŻNYM. Od dnia 15 czerwca b. r. aż do odwołania, stosownie do rozporządzenia ministra Zdrowia Publicznego, ze względu na szerzenie się duru plamistego, wszyscy podróżni, udający się z stacyi Wilno, Baranowicze, Pińsk, Włodzimierz-Wołyński, Kowel, Brześć Lit., Białystok, Grajewo, Łapy, Biała Podlaska, Dorohusk, Chełm, Hrubieszów, Bełżec, Lwów, Chyrów, Przemyśl, Jarosław, Łuków, Siedlce, Mława, Aleksandrów, Kalisz, Częstochowa, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Kielce, oraz z przystani Sandomierz, Puławy, Dęblin, Modlin, Płock, Wrocławek, Nieszawa — do stacyi, położonych w kierunku Warszawy, Krakowa i Poznania, winni być zaopatrzeni w świadectwa czystości, wystawione przez miejscowego lekarza powiatowego albo lekarzy: etapów Państwowego Urzędu do Spraw Jeńców, kolejowych lub wojskowych.

Bez okazania powyższego świadectwa, bilety kolejowe i na statki pasażerskie nie będą podróżnym sprzedawane. Za wydawanie świadectw czystości pobierana będzie opłata w wysokości 50 fen.

ZŁOTE POJAWIĄ SIĘ DOPIERO ZA 2 MIESIĄCE. Minister skarbu Karpiński podał do wiadomości Komisyi skarbowo-budżetowej, że banknotów polskich, opiewających na złote, nie należy spodziewać się wcześniej, niż za 2 miesiące.

DARY DLA INWALIDÓW. Donosiliśmy już, że poseł Skarbek ofiarował dla polskich inwalidów 1.000 morgów ziemi na ręce generała Iwaszkiewicza. Przykład godny naśladowców podziałał. Donoszą bowiem: Do dyspozycyi ministra spraw wojskowych, gen. por. Leśniewskiego, celem utworzenie kolonii dla inwalidów bezrolnych Polaków, Stanisław hr. Badeni zgłosił obszar zwany „Dąbrówka", położony w obrębie gm. wiejskiej Radziechów w Galicyi, wynoszący około 200 morgów. Stosownie do życzenia ofiarodawcy, pierwszeństwo do kolonii mieć będą inwalidzi, pochodzący z powiatów Radziechów i Kamionka Strumiłowa. Za piękny dar Stanisława hr. Badeniego p. minister wysłał ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

SZABLA HONOROWA DLA GEN. IWASZKIEWICZA. W niedzielę wręczono we Lwowie od mieszkańców miasta gen. Iwaszkiewiczowi szablę honorową. Jestto szabla polska z końca XVII. lub początku XVIII. wieku, odmienna od typu karabeli. Rękojeść jej z ciemnego rogu, z jelcem krzyżowym i kapturkową głowicą. Zamiast pałąka, szeroki łańcuszek z plecionki drutowej. Wszystko to pozłociste, pokryte bogatą rżniętą ornamentyką. Głownia (klinga) damasceńska, szeroko zażłobiona, lekko krzywa. Przy osadzie na głowni wyryte daty 1806 i 1812 mówią o jej przeszłości. Pochwa oprawna w drobno ziarnisty, czarny jaszczur z pozłocistemi okuciami, pokrytemi również rżniętą ornamentyką. Szabla ta była własnością prywatną, przechowaną troskliwie jako droga pamiątka rodzinna i Komitetowi obywatelskiemu szczęśliwie udało się ją nabyć. Należy do rzadkich okazów broni polskiej, zwłaszcza po obecnej wojnie, wśród której tego rodzaju zabytki przedstawiały szczególnie łakomą zdobycz dla łupieżców. Na głowni kazał Komitet wyryć z jednej strony napis: „Gen. Wacławowi Iwaszkiewiczowi — oswobodzony Lwów", z drugiej „R. P. 1919".

DOM POLSKI W BIELSKU. Po przerwie spowodowanej wypadkami wojennemi Zarząd Spółki ochrony i pomocy narodowej w Bielsku przystępuje do zreorganizowania Towarzystwa i zwoła wkrótce Walne Zgromadzenie członków dla zmiany statutu i wyboru nowego Zarządu.

Z tego powodu Zarząd wzywa dotychczasowych członków, aby zechcieli się zgłosić do skarbnika celem odnowienia członkowstwa — przyjaciół zaś Domu polskiego prosi uprzejmie, aby przez wpisywanie się i składanie wkładki 2 K. (i wyżej) na rok pomogli finansowo Spółce.

Skarbnik będzie obecnym w nowym Domu polskim ul. Blichowa 38 we wtorki, środy, czwartki i piątki od godziny 4 i pół do 5 i pół po południu, i będzie udzielał wyjaśnień i przyjmował na członków.

Spółka Ochrony i pomocy narodowej.

TOWARY POWINNY WKRÓTCE POTANIEĆ. Do Warszawy przybyły prywatnie dwa transporty z różnymi towarami, a mianowicie 29 wagonów z Francyi, 31 ze Szwajcaryi.

W najbliższym czasie Związek Ekonomiczny sprowadzi kilkanaście wagonów płótna, perkalu, zefirów etc. Sprowadzone już dotychczas ilości, przedstawiające wartość przeszło miliona koron, zostały w przeciągu 2—4 dni rozdzielone między składnice powiatowe, aby na prowincyi przeciwdziałać lichwie towarowej w dziale bławatnym. — Cena metra płótna wyborowego w najlepszym gatunku en detail, wynosi 29 do 33 koron. Podobne ceny będą zachowane przy następnej partyi, która nadejdzie z początkiem przy-

szłego tygodnia. Z partyi tej uzyskają znaczniejsze przydziały także krakowskie kooperatywy.

SOCYALIŚCI PRZECIWKO HALLERCZYKOM. Nie dosyć, że obcy i żydzi oczerniają naród polski i nasze wojska, ale i nasi socyaliści, którzy mają się niby za Polaków, rzucili się w swoich gazetach na żołnierzy Hallera, jakoby ci brali udział w ostatnich zamieszkach w Krakowie.

Jest to kłamstwo i oszczerstwo, które tylko wrogom pomaga.

GŁÓD W POWIECIE LIMANOWSKIM. Wczoraj zjawiła się w Krakowie deputacya, licząca dwudziestu kilku włościan z Niedźwiedzia, Poręby Wielkiej, Podolina, Koniny i innych wsi w pow. limanowskim. Deputacya udała się do delegata min. aprow. inż. Kucharskiego z przedstawieniem opłakanych stosunków żywnościowych w tych wsiach. W roku zeszłym grad wyniszczył zasiewy doszczętnie, ziemniaki wyguiły, tak, że w b. roku włościanie pozbawieni są ziemniaków do sadzenia i jedzenia, oraz ziarna. W powiecie panuje głód, przednowek jest nad wyraz ciężki. Inż. Kucharski zapewnił delegacyę, że poleci wysłać do pow. limanowskiego odpowiednią ilość ziemniaków i jęczmienia.

JAKA JEST RÓŻNICA MIĘDZY NAMI A „PIASTOWCAMI“ CO DO REFORMY ROLNEJ. „Pomiędzy stanowiskiem Związku ludowo-narodowego, a stanowiskiem lewicy istnieje zasadnicza różnica: lewica troszczy się o to, ile ziemi zabrać „obszarnikom“. Związek ludowo-narodowy dba przedewszystkiem o to, ile ziemi dać ludowi polskiemu.

Kto się kieruje tutaj istotnem dobrem ludu i państwa polskiego — odpowiedź prosta i jasna“.

LWÓW POZA ŚCIŚLEJSZYM OKRĘGIEM WOJENNYM. Dowództwo okręgowe generalne Lwów, wyłączone zostało ze ściślejszego okręgu wojennego. Obejmuje ono następujące powiaty polityczne: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lwów, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki Sambor, Stary Sambor, Skole, Sokal, Turka, Uhnów, Żółkiew, Żydaczów. Komendę dowództwa generalnego objął generał Emil Gołogórski.

ORGIE POGROMÓW NA UKRAINIE. Z Ukrainy donoszą: Panują tutaj istne orgie pogromów. W całym szeregu miast i miejscowości, gdzie bawił zaledwie dzień lub parę godzin, ze strasznem wprost okrucieństwem tępiono głównie żydów. W niektórych miastach znajdywano 3 do 4 tysiące trupów. Zwłoki kobiet i dzieci pokrywały ulice.

WILSON DO NAUCZYCIELSTWA W JASIELSKIEM. Z ministerstwa spraw zagr. komunikują: W dniu 22 grudnia 1918 odbyła się konferencya nauczycieli ludowych okręgu jasielskiego w Jaśle, na której powzięto uchwałę, aby we wszystkich kronikach szkolnych umieścić życiorys prez. Wilsona, zaś podobiznami jego trwale przyozdobić we wszystkich szkołach w okręgu sale naukowe. Na skutek zakomunikowania powyższej uchwały poselstwu amerykańskiemu w Warszawie nadeszła obecnie odpowiedź od prez. Wilsona, w której prezydent serdecznie dziękuje nauczycielstwu jasielskiemu za wyrażone mu zaufanie i przyjaźń. Równocześnie zaznacza Wilson, że jak tylko powróci do Ameryki, prześle nauczycielstwu jasielskiemu w upominku jedno ze swoich dzieł.

AGITACYA BOLSZEWICKA W POLSCE. Zostało stwierdzone, że z Kijowa wyjechało do Polski kilkudziesięciu agitatorów bolszewickich, którzy otrzymali 30 milionów rubli na propagandę bolszewicką.

ŚLUB MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ. Gazeta angielska donosi, że 31 z. m. odbył się w Houston (Texas) w Ameryce po raz pierwszy nad ziemią w latawcu ślub porucz. Meade z p. Dumont. Na latawcu znajdowało się wraz z księdzem 12 osób. Tłumy ludzi zebranych na ziemi uczestniczyły duchem w uroczystości weselnej.

Odpowiedzi Administracyi.

WP. Adam Gorczyca 16 K; Stanisław Burszta S. 73 K; Andrzej Zieliński N. S. 20 K; Ks. Andrzej Kurek W. 16 K; Ks. Krysakowski T. 16 K; Pinkowicz Jan D. 16 K; Ks. Jan Twaróg T. 10 K; Jan Sywula P. 19 K. 20 h; Ks. Urbanek R. 16 K; Józef Nocek J. 51 K. 28 h; Ks. Jan Sobolewski K. 4 K; Kramik Jan Sz. 11 K. 30 h; Michał Myszkal 16 K; Julian Bieniek W. 10 K; Józef Skowron S. 12 K; Józef Filipowicz Fr. 10 K; Opak Piotr Cz. 12 K; Maciej Mucha B. 8 K; Wojdak Jan B. 16 K. — Pieniądze otrzymaliśmy.

E. Z. „Ziemia Nasza“ istnieje nadal we Lwowie. Dokładny adres później.

Prosimy usilnie naszych Przyjaciół o rozszerzanie pisma i jednanie nowych prenumeratorów!

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.